

Tadeusz Swat

Groby więźniów politycznych Wroniek, Rawicza i Warszawy

Niepodległość i Pamięć 4/1 (7) [2], 243-260

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Swat

Groby więźniów politycznych Wronek, Rawicza i Warszawy

Zbrodnie okresu stalinowskiego po raz pierwszy ujawnione zostały szerszej opinii społecznej na fali październikowej odnowy 1956 roku. Już wówczas starano się odnaleźć groby ofiar reżimu, ale rozpoczęte poszukiwania rychło zostały zaniechane, wyciszone, a niedługo potem podjęto szereg akcji zmierzających do zatarcia śladów. Do sprawy tej powrócimy w dalszej części tej pracy.

Sprawa wróciła, jako jedna z pierwszoplanowych w roku 1989, gdy padał komunizm w Polsce. Opinia społeczna domagała się ujawnienia zbrodni okresu stalinowskiego, ścigania ich sprawców i zadośćuczynienia ofiarom. Ważnym postulatem stała się sprawa udokumentowania zbrodni, a także godnego upamiętnienia miejsc zbrodni i ofiar represji stalinowskich w Polsce. Minister sprawiedliwości jesienią 1989 roku wystosował apel do społeczeństwa dotyczący tej właśnie sprawy¹, przy Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa powołano specjalną komisję do spraw upamiętniania Ofiar Represji Okresu Stalinowskiego. Zgłaszane do komisji postulaty dotyczyły ustalenia miejsc pochowania rozstrzelanych i zmarłych więźniów politycznych reżimu oraz zaproponowania form upamiętnienia ich mogił. Rychło okazało się, że geografia zbrodni okresu stalinowskiego obejmuje cały kraj i że w gruncie rzeczy każde z dawnych miast powiatowych ma swój tajny cmentarz lub miejsce, gdzie grzebano zwłoki pomordowanych przeciwników politycznych systemu. Przypomniano wiele, choć nie wszystkie z tych miejsc, ale z całą pewnością największe, kryjące dziesiątki zamordowanych ofiar reżimu. We Wrocławiu powołana przez wojewodę specjalna komisja ustaliła listę 773 więźniów lat 1945-1955 pochowanych w kwaterach 81 A i 121 Cmentarza Osobowickiego², ujawniono miejsce masowej zbrodni NKWD na AK-owcach w Turzy koło Sokołowa Małopolskiego pod Rzeszowem³ i Kąkolewnicy koło Międzyrzecza Podlaskiego, gdzie w uroczysku "Baran" grzebano straconych z wyroku sądu wojskowego żołnierzy II Armii Wojska Polskiego⁴. Głośną stała się sprawa tzw. "obławy" w północno-wschodniej części kraju, gdzie w lipcu 1945 roku żołnierze NKWD z pomocą funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa aresztowali ponad tysiąc

1 "Słowo Powszechne" 1989, nr 193 (22682) z 4 listopada, wyd.1.

2 Wacław Dominik, *Wywabianie "białych plam". Cmentarz Osobowicki*, "Express Wieczorny" 1989, nr 137 (12826) z 14-16 lipca, wyd.II.

3 Krzysztof Kamiński, *Katyń pod Rzeszowem*, "Prawo i Życie" 1990, nr 13 (1317) z 31 czerwca.

4 Tadeusz Swat, *Kąkolewnica 1944-1945*, "Zorza" 1990, nr 20 z 20-27 maja i nr 21 z 28 maja - 3 czerwca.

osób i wywieźli w lasy Puszczy Augustowskiej. Po wywiezionych w "obławie" ślad zaginęła⁵. W latach 1989-1990 groby pomordowanych więźniów politycznych odkryto m.in. w Jacni koło Krasnobrodu na Zamojszczyźnie, w Barutach koło Strzelc Opolskich, w Olsztynie na dziedzińcu gmachu dawnej siedziby Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Dąbrowszczaków 44. Odnaleziono groby ofiar stalinowskiej katowni w lubelskim Zamku i więzienia Montelupich w Krakowie. Większość tych cmentarzysk i mogił, dotąd nieznanych, wkrótce doczekała się, zwykle społecznie budowanych pomników i innych form upamiętnień. Pierwszy w Polsce pomnik ofiar stalinizmu odsłonięto we Wrocławiu 1 listopada 1989 roku.

Wymieniliśmy wyżej jedynie niektóre, większe i znaczniejsze z cmentarzysk i mogił ofiar stalinowskiego reżimu na ziemiach polskich, ale nie wszystkie przecież. Oddzielną niejako sprawę stanowią groby więźniów straconych z wyroku stalinowskich sądów ale także zamęczonych i zmarłych w centralnych więzieniach reżimu - we Wronkach, Rawiczu, a także w katowniach Warszawy. Spróbujmy je niżej omówić, już bardziej szczegółowo.

Centralne Więzienie we Wronkach

Więzienie zbudowane przez rząd pruski w okresie: 15 maj 1889 - 31 marca 1895 roku⁶. W latach 1916-1917 więziona tu była Róża Luksemburg. W okresie międzywojennym osadzono we Wronkach głównie komunistów, a podczas okupacji hitlerowskiej przez więzienie przeszło 28 tysięcy osób, głównie Polaków z tzw. Kraju Warty, transportowanych następnie do obozów koncentracyjnych. Wielu z nich zamęczono i zakatowano w celach i piwnicach, ponad 2 tysiące osób rozstrzelano w pobliskich lasach kobylińskich.

24 kwietnia 1945 roku więzienie we Wronkach przeznaczone zostało dla więźniów karnych skazanych za przestępstwa antypaństwowe, bez względu na wysokość wyroku oraz dla więźniów pospolitych (kryminalnych) z wyrokiem powyżej trzech lat więzienia. Od 1 stycznia 1948 roku więzienie to obok więzień w Fordonie (dla kobiet) i w Rawiczu przeznaczone zostało wyłącznie dla więźniów politycznych, chociaż w każdym z nich przebywała jednak niewielka grupa więźniów kryminalnych oraz antypaństwowych skazanych jednak za zbrodnie z okresu okupacji hitlerowskiej.

W czasach stalinowskich więzienie centralne we Wronkach stało się głównym i największym punktem odosobnienia osób uznawanych przez władze bezpieczeństwa za przeciwników ustroju. W szczytowym okresie stalinowskiego terrorku więziono tu jednorazowo około 5 tysięcy osób. W tym okresie zmarło tu, zostało zamęczonych, zakatowanych, a także straconych na mocy tu wydawanych wyroków ponad dwustu więźniów, w zdecydowanej większości więźniów antypaństwowych, czyli politycznych. Jest to liczba podana ostrożnie, a nawet bardzo ostrożnie. Dotąd bowiem udało się ustalić 219 nazwisk, także oznaczyć ich groby na parafialnych cmentarzach, a znaczną część z nich - na ile to było możliwe - najskromniej upamiętnić. Wiadomo jednak i potwierdzają to świadkowie, że zmarłych, a jak przypuszczać należy - przede wszy-

5 Janusz Sewastianowicz, Stanisław Kulikowski, *Nie tylko Katyń*, Białystok 1990; Ireneusz Swastianowicz, *Nie tylko Katyń*, "Dobro Wspólne" 1989, nr 6, lipiec; Tadeusz Swat, *Giby 1945*, "Zorza" 1989, nr 38 (1685) z 17 września.

6 "Prawo Najwyższe", cz.II - *Tajemnice bolesne*, audycja radiowa, taśma magnetofonowa w posiadaniu autora.

stkim zamordowanych grzebano potajemnie również na nieczynnym i opuszczonym cmentarzu ewangelickim, który wkrótce zlikwidowano. Na tym miejscu stoi dziś hotel robotniczy. Mówi się również o innych jeszcze pochówkach we Wronkach więźniów zamęczonych i zamordowanych w czasie przesłuchań, ale sprawa ta, mimo wielokrotnych prób nie została jeszcze wnikliwie zbadana i potwierdzona. 219 grobów jest faktem, znane są niemal pełne dane dotyczące pochowanych tu więźniów.

Wśród przyczyn śmierci więźniów w trzech przypadkach podano oficjalnie: "wyrok sądu wojskowego" (lub rejonowego), w pozostałych są to głównie: gruźlica płuc i jelit, zapalenie opon mózgowych, wyrostek robaczkowy(!), udar serca. Dane te w świetle późniejszych ustaleń i zeznań świadków muszą budzić niemałe wątpliwości.

Listę 219 więźniów Wronek, straconych, zmarłych i zamęczonych w latach 1946-1956 ogłosił latem 1989 roku niżej podpisany⁷. Podstawą tej listy stała się "Księga zgonów parafii pw. św. Katarzyny we Wronkach", jej tomy za lata 1914-1946, 1946-1948, 1949-1952 oraz 1952-1956, szczęśliwie zachowane w kancelarii parafialnej. W tomach tych znalazły się bardzo szczegółowe dane dotyczące zmarłych - jak podano - więźniów. Stało się to za sprawą nieugiętego proboszcza parafii św. Katarzyny we Wronkach - ks. Piotra Stróżyńskiego, kapelana więziennego w okresie międzywojennym, a także w pierwszych latach po wyzwoleniu. Spowiadał on więźniów, udzielał Komunii św., umierających namaszczał olejami świętymi, przygotowywał na ostatnią drogę, a wreszcie od służb więziennych kategorię egzekwował informacje dotyczące zmarłych i straconych. Dane te starannie i czytelnie wpisywał do parafialnych "Ksiąg Zmarłych", każdorazowo wpis potwierdzając własnoręcznie złożonym podpisem. Jego jest zasługą, że pogrzeby więźniów na wronkowskim cmentarzu parafialnym nie odbywały się nocą, potajemnie, że więźniów grzebano nie w foliowych workach (były takie próby), a w prowizorycznych chociaż trumnach, godnie, z modlitwą, w poświęconej ziemi. Tyle tylko i aż tyle można było wówczas uczynić. Nie pozwalano na trwałe upamiętnianie mogił, ale na polecenie księdza Stróżyńskiego w starannie skrywanym zeszycie wpisywano szczegółową lokalizację więziennych grobów. Pozwoliła ona później na odtworzenie miejsc grobów więziennych. Fizycznie wiele z nich uległo zatarciu, władze nie zgadzały się na powiększenie ciasnego i wypełnionego grobami cmentarza lub lokalizację nowej nekropolii, po latach życie zmuszało do powtórnych pochówków na zajętych już miejscach.

W latach sześćdziesiątych staraniem następców ks. Piotra Stróżyńskiego na grobach więźniów wystawiono pierwsze płyty nagrobne. Można było na nich umieścić jedynie najbardziej lakoniczne informacje: imię, nazwisko, daty urodzenia i śmierci. Pierwszy "odważniejszy" napis na grobie Edmunda Baranowskiego (zapisano: "żołnierz AK") na polecenie władz bezpieczeństwa musiał zostać brutalnie skuty. W połowie lat osiemdziesiątych stało się możliwym pełniejsze rozwinięcie akcji upamiętnień więziennych grobów. Od 1988 roku nagrobne tablice posiadały już właściwą, pełną treść⁸.

Pomniki na więziennych grobach, rozrzuconych jednak na terenie cmentarza, fundowano ze społecznie zbieranych pieniędzy, z funduszy parafialnych i składek rodzin więźniów. Również społeczną inicjatywą w mury kaplicy cmentarnej wstawiono dwie tablice poświęcone zamęczonym we wronieckim więzieniu.

7 Tadeusz Swat, *Wronki 1944-1956*, "Zorza" 1989, nr 28-34 z 16 lipca - 20 sierpnia.

8 Np.: Ś.P. Witold Edward Uklański, żołnierz I i II wojny światowej, ochotnik w I korpusie gen. Dowbor-Muśnickiego, mjr 4 pułku ułanów zaniemieńskich, cichociemny, żołnierz AK, ps. "Herold", kawaler orderu *Virtuti Militari* kl.V, ur. 1893, zm. 1954 we Wronkach jako więzień polityczny, Pole O, rząd I, grób nr 1.

W kilku przypadkach szczątki zmarłych, zamęczonych i zakatowanych więźniów ekshumowano do grobów rodzinnych, w innych miastach Polski. Były to jednak pojedyncze tylko przypadki. W znacznej bowiem części więzienne groby pozostały nieznanne, czasami nawet najbliższym. Zamiarem parafii św. Katarzyny, a także Towarzystwa Miłośników Wroniek było godne upamiętnienie wszystkich ocalałych grobów więźniów stalinowskiej katowni we Wronkach.

Centralne Więzienie w Rawiczu

Więzienie założone w 1819 roku przez Prusaków, którzy wykorzystali na ten cel stare budynki klasztoru Reformatów. W 1921 roku po powrocie Rawicza do Polski więzienie przejęły władze polskie, w okresie międzywojennym osadzając tu więźniów politycznych, głównie komunistów. W "czerwonym" i "białym" pawilonie rawickiego więzienia odsiadywali wyroki m.in. Marceli Nowotko, Paweł Finder, Alfred Lampe, Marian Buczek i Bolesław Bierut. W okresie okupacji hitlerowskiej było to więzienie ciężkie, przeszło przez nie ok. 16 tysięcy osób, z czego zmarło i zostało zamordowanych 1340. Zdołano ustalić nazwiska 695 z nich. 22 stycznia 1945 roku więzienie przejęła komendantura radziecka. Po uruchomieniu węzła kolejowego we Wrocławiu, w lipcu 1945 roku dotarły tu pierwsze transporty więźniów z centrum kraju. Tylko w drugim półroczu tegoż roku do rawickiego więzienia dowieziono blisko 500 więźniów, głównie politycznych. Łącznie w latach 1945-1956 przez Centralne Więzienie w Rawiczu przeszło 19.173 więźniów. Kary więzienia odbywali tu głównie polityczni, choć w początkowym okresie osadzono tu również niewielką zapewne liczbę jeńców niemieckich i pospolitych więźniów kryminalnych⁹.

Rawicz był niewątpliwie jednym z najcięższych więzień okresu stalinowskiego. Decydowały o tym nie tylko warunki, znacznie gorsze niż w więzieniach mokotowskim w Warszawie czy wronkowskim, zwanym wówczas "wykańczalnią", ale także specjalny system kar i szykan stosowanych wobec więźniów. Śmierć zbierała tu obfite żniwo, zwłaszcza w latach 1950-1952, kiedy to zmarło i zostało zamęczonych przynajmniej 114 więźniów. Ogółem w okresie reżimu stalinowskiego 1945-1956 w więzieniu rawickim zmarło 211 więźniów, w tym 141 więźniów politycznych. Imienną listę tych ostatnich opracował, choć nie wiemy w oparciu o jaką dokumentację, Henryk Zimniak, przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i Stalinowskich w Poznaniu¹⁰.

Natomiast po raz pierwszy listę zmarłych więźniów Rawicza z lat 1948-1956 opublikował jesienią 1989 roku niżej podpisany w tygodniku "Zorza"¹¹. Podstawą listy stały się "Księgi Zmarłych" (Liber Mortuorum) za lata 1948, 1949-1950, 1951-1955 przechowywane pieczołowicie w rawickiej parafii rzymskokatolickiej pw. Chrystusa Króla. Zgodnie z przepisami prawa kościelnego do ksiąg wpisywano szczegółowe informacje o wszystkich zmarłych grzebanych na tutejszym cmentarzu parafialnym. W przypadku więźniów, choć brzmi to ironicznie, w rubryce "miejsce zamieszkania" wpisywano każdorazowo "więzienie". Niestety, za lata 1945-1947 nie ma adnotacji o pochówkach więziennych, co

9 Krystian Bedyński, *Więzienia we Wronkach i w Rawiczu w systemie więzień politycznych* [w:] *W złowieszczych murach Wronek i Rawicza lat 1945-1956*, Poznań 1995; Tadeusz Swat, *Rawicz 1945-1956*, "Zorza" 1989, nr 41-45 z 8 października - 5 listopada.

10 Wykaz więźniów politycznych zmarłych w Centralnym Więzieniu w Rawiczu w latach 1945-1956, opracował Henryk Zimniak, "Gazeta Rawicka" 1995, nr 6(17) z czerwca, s. 19-20.

11 Tadeusz Swat, *Rawicz 1945-1956*, op.cit.

oznacza jedynie, że nie zgłaszano ich do kancelarii parafialnej. W latach 1948-1955 odnotowano 161 wpisów o śmierci więźniów, w tym bezspornie kilku jeńców niemieckich, a także, co wynika z późniejszych analiz, więźniów kryminalnych. Od roku 1949 wpisów tych dokonywał, zazwyczaj osobiście, proboszcz parafii rawickiej pw. Chrystusa Króla ks. dr Wiktor Koperski.

Wśród przyczyn śmierci więźniów podawanych oficjalnie do akt, podobnie jak we Wronkach dominują: gruźlica płuc i jelit, zawał mięśnia sercowego, zapalenie opon mózgowych. Dane te budzą niemałe wątpliwości, zwłaszcza w kilku przynajmniej przypadkach.

Więźniowie w Rawiczu umierali bez ostatniej posługi duszpasterskiej. Jak wynika z dokumentów przez cały okres 1945-1956 księża nie mieli prawa wstępu poza więzienną bramę. Również pogrzeby na cmentarzu komunalnym przy ul. Podmiejskiej i Spokojnej odbywały się wcześniej rano, w tajemnicy, jak wynika z niektórych zapisów w *"Księgach Zmarłych"* o godz. 5 czy 6, często więc jeszcze w ciemnościach. Nie było możliwości trwałego upamiętnienia mogił choćby tylko symbolem chrześcijańskiego krzyża. Szczęśliwie zachowały się szczątkowe, luźne notatki grabarza z roku 1950, gdzie oznaczono numery poszczególnych więziennych grobów. Większość tych mogił uległa niestety zatarciu, na dawno już zapełnionym cmentarzu. Ale znane są kwatery nekropolii, w których grzebano więźniów Rawicza. Największa z nich znajduje się poniżej stoku, gdzie chowano powstańców wielkopolskich i pruskich żołnierzy poległych w I wojnie światowej. W 1989 roku rozpoczęto tu urządzenie kwatery więźniów politycznych okresu stalinowskiego. 3 maja 1991 roku staraniem Społecznego Komitetu Upamiętniania Ofiar Stalinizmu, Zarządu Miasta i Gminy oraz komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Rawiczu odstonięto tablice pamięci ofiar stalinowskiego terroru zamęczonych i zmarłych w rawickim więzieniu w latach 1945-1956. W centralnym punkcie kwatery więziennej usytuowano głaz z symbolem Polski Walczącej, a poniżej tablicę z datami 1945-1956. W ciągu kolejnych lat naprawiono zniszczone nagrobki na mogiłach więziennych, wedle posiadanej dokumentacji ustawiono szereg nowych z białego piaskowca, a wreszcie odstonięto tablicę z nazwiskami 141 więźniów politycznych zmarłych i zamęczonych w latach 1945-1956 w więzieniu rawickim¹².

W kilkunastu przynajmniej przypadkach odnotowanych skrupulatnie w *"Księgach Zmarłych"* parafii pw. Chrystusa Króla, szczątki zmarłych, zamęczonych i zakatowanych więźniów Rawicza ekshumowano do grobów rodzinnych w innych miastach Polski. W ten sposób mogiła zmarłego w rawickim więzieniu w 1950 roku działacza PPS Kazimierza Pużaka znajduje się obecnie na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie¹³.

Według relacji świadków, więźniów wyznania ewangelickiego grzebano również na terenie starego cmentarza w pobliskim Sierakowie, dziś włączonym w granice miasta¹⁴. 11 listopada 1991 roku odstonięto tu pomnik pamięci zamordowanych w stalinowskim więzieniu żołnierzy Armii Krajowej. Więzienne tajne pochówki miały się również odbywać w okolicach folwarku Jałacinek.

12 Listy byłego przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" Władysława Trawińskiego z Rawicza do autora: z 15 marca 1994 roku, 7 czerwca 1995 roku oraz 29 grudnia 1996 roku, w zbiorach własnych autora.

13 Kwatery 13, rząd 1, grób nr 2/3.

14 Tadeusz Swat, *Rawicz 1945-1956*, op.cit.

Warszawa. Cmentarz Komunalny - Powązki, kwatery "Ł" tzw. "Łączka".

"Łączka" jest jednym z wielu miejsc na terenie Warszawy, gdzie spoczywają szczątki niewinnie straconych, zamęczonych i zmarłych więźniów więzienia Warszawa I na Mokotowie przy ul. Rakowieckiej 37. Miejsce to jako teren tajnych więziennych pochówków potwierdzają liczni świadkowie. Przemówili oni jednak dopiero po październikowej odwilży 1956 roku. To tu właśnie rodzinę zmarłego w niewyjaśnionych okolicznościach w czasie śledztwa na Mokotowie Stanisława Piwka przyprowadził funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa precyzyjnie wskazując miejsce tajnego pochówku z 1948 roku¹⁵. Miejsce to potwierdza również Malwina Piasecka, krewna straconego w 1953 roku w więzieniu mokotowskim Jerzego Tomasza Jętkiewicza, którą na "Łączkę" przyprowadził ojciec, asesor sądowy¹⁶. Oficjalnie miejsce to w południowoschodniej części Cmentarza Komunalnego - Powązki, obecnie kwatery "Ł" ustalał protokół tzw. komisji Kosztirki powołanej wiosną 1956 roku przez Prokuratora Generalnego PRL celem wskazania miejsc pogrzebania dwóch oficerów Wojska Polskiego straconych w więzieniu mokotowskim. Do sprawy tej za chwilę powrócimy.

Władze więzienia Warszawa I na Mokotowie rodzin straconych nie powiadamiały o wyroku, jego wykonaniu, ani o miejscu pogrzebania zwłok. Dowiadujących się o los więźniów członków ich rodzin w najlepszym razie zbywano kłamstwami. Marii Romer, żonie straconego w 1952 roku na Mokotowie Zbigniewa Romera naczelnik więzienia oświadczył wprost, brutalnie i bezczelnie: " - Po takim zbrodniarzu ziemia musi być zrównana"¹⁷. Wdowa długo szukała więziennych grobów odwiedzając warszawskie cmentarze, pytając o tajne pochówki, wszędzie jednak napotykała na mur milczenia. "Łączkę" jako miejsce pochówków z więzienia mokotowskiego wskazał jej dozorca Cmentarza Wojskowego na Powązkach. W podobny sposób trafili na to miejsce członkowie rodzin innych straconych na Mokotowie więźniów, m.in. Jan Sęk, syn mjr, Karola Sęka, Zofia Lisiecka, Henryka Gągrowska, Irena Gosk z Warszawy, Włodzimierz Marszewski z Krakowa, Maria Fieldorf-Czarska z Gdańska, córka gen.bryg. Augusta Emila Fieldorfa "Nila", czy Leon Mirecki¹⁸.

Wiosną 1956 roku rodziny zamordowanych m.in. Stanisława Mieszkowskiego, Zbigniewa Przybyszewskiego i Jerzego Staniewicza wystąpiły do władz o zezwolenie na ekshumację zwłok. Na fali październikowej odnowy literat Jerzy Broszkiewicz wystąpił z inicjatywą postawienia zamordowanemu w więzieniu mokotowskim oficerom Wojska Polskiego¹⁹ pomnika. Inicjatywę tą poparło wiele środowisk. Władze nie zgodziły się jednak na budowę wspólnego pomnika pomordowanych. Ponowna prośba rodzin o pomnik zgłoszona władzom w 1960 roku również załatwiona została odmownie.

15 *Rozmowa z synem więźnia - Ryszardem Piwkem zam. w Mińsku Mazowieckim woj. siedleckie przeprowadzona w dniu 1 listopada 1993 roku.*

16 Tadeusz Swat, *Mokotów 1945-1956 (4)*, "Zorza" 1990, nr 12-13 z 25 marca - 1 kwietnia.

17 Relacja Marii Romer-Kędziarskiej z Warszawy z dnia 9 stycznia 1997 roku, w zbiorach autora.

18 Rozmowy autora z rodzinami straconych więźniów przeprowadzone w dniach: 1 sierpnia i 1 listopada 1992, 1993 i 1994 roku.

19 W latach 1952-1953 na mocy wyroków Sądu Wojskowego w więzieniu mokotowskim straconych zostało 19 wyższych oficerów Wojska Polskiego oskarżonych o tzw. spisek w wojsku. Procesy ich były od początku fingowane i reżyserowane.

W zamian niejako władze zaproponowały budowę symbolicznych nagrobków na pustych grobach. Początkowy opór rodzin z czasem topniał²⁰. Na koszt państwa na Cmentarzu Komunalnym - Powązki, w różnych jego miejscach, celowo w rozproszeniu ustawiono kilka standardowych nagrobków. Początkowo nie było o nich informacji, że są to groby symboliczne, mogły niewinnie straconych czy też zrehabilitowanych. Ostatni z nagrobków ufundowany przez ministra obrony narodowej ustawiono w 1972 roku.

W latach pięćdziesiątych, aż niemal do połowy lat sześćdziesiątych, czyli okresu przebudowy nekropolii miejsce więziennych pochówków z Mokotowa znajdowało się w południowoschodnim narożniku założonego w 1945 roku cmentarza komunalnego graniczącego z funkcjonującym wówczas Cmentarzem Wojskowym na Powązkach. Tu właśnie od połowy 1948 roku (choć być może również wcześniej, od 1947 roku) aż do roku 1956 grzebano zwłoki więźniów straconych w więzieniu mokotowskim. Jak wyjaśnia wspomniany już wyżej protokół tzw. komisji Kosztirki²¹

na samym końcu tego cmentarza został przeznaczony na ten cel teren w kształcie czworoboku o wymiarach w przybliżeniu 20,20,26,39 metrów (granice terenu podał Turczyński)²². Grobowe doły kopano w rzędach na głębokość półtora - dwa metry, a po włożeniu do nich zwłok zwykle bez trumien lub w tzw. półtrumnach doły "zasypany i zrównywano z ziemią". Turczyński zeznał wobec komisji, że niekiedy do jednego dołu chował kilka zwłok, w zależności od tego, ile osób miał danej nocy pochować. Gdzie należy kopać orientował się według śladów poprzedniego grobu. Czasami - wyjaśniał dalej Turczyński - kolejność była jednak naruszana. W tej sytuacji, a także wobec faktu, że w więzieniu nie zachowała się dokumentacja wskazująca na miejsce pochowania osób, wobec których wykonano karę śmierci komisja ustaliła, że "aczkolwiek wiadomo jest na jakim terenie zwłoki rozstrzelanych są pochowane, nie można obecnie ustalić, gdzie konkretnie i w którym grobie zwłoki te się znajdują"²³.

Z zeznań Turczyńskiego wynika więc niezbicie, że doły grobowe wykopywał on bez żadnego planu, całkowicie, przypadkowo, a niekiedy do jednego grobu składał kilka zwłok. Informacji pisemnych o miejscach grzebania zwłok straconych nie odnaleziono w żadnej oficjalnej dokumentacji.

W świetle faktów dotyczących identycznych sytuacji z innych więzień tego okresu, a głównie Wronek i Rawicza, gdzie prowadzona była jednak dokumentacja odnaleziona następnie w więzieniu, przypuszczać należy, że zeznania funkcjonariusza więzienia mokotowskiego przed komisją Kosztirki nie są w pełni prawdziwe, a nawet że służą dezinformacji.

Ślady zbrodni zacierano bowiem systematycznie, aż po rok 1989. Rodziny straconych, którym wskazywano miejsca na południowoschodnim krańcu Cmentarza Komunalnego na Powązkach, stawiały w tym miejscu prowizoryczne krzyże, usuwane następnie przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. "Miejsce było obserwowane przez UB" - mówi Maria Romer-Kędzińska²⁴, która na "Łączkę" przychodziła z dziećmi i składała tam kwiaty.

20 Jerzy Poksiński, *"Spisek w wojsku", Victis Honos*, Warszawa 1994, s.163-165.

21 Tekst protokołu - zob. Aneks.

22 Władysław Turczyński, funkcjonariusz więzienia Warszawa I zajmujący się grzebaniem zwłok od 1945 roku.

23 Protokół, op.cit.

24 Relacja Marii Romer-Kędzińskiej z 9 stycznia 1997 roku w zbiorach autorach.

Jeszcze w końcu lat pięćdziesiątych na miejscu tym urządzono kompostownię, potem zwyczajny śmietnik. Kontener ze śmieciami stał na grobach jeszcze w początkach 1990 roku.

W 1964 roku na wniosek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację teren cmentarza komunalnego, na którym znajdowała się "Łączka" włączono do sąsiedniej nekropolii wojskowej, nadając obu tym częściom - cywilnej i wojskowej obowiązującą do dziś nazwę - Cmentarz Komunalny - Powązki. Dawny podział obrazuje do dziś wyraźnie czytelna różnica poziomów, którą biegł oddzielający cmentarz mur. Powiększoną nekropolię zagospodarowano przestrzennie, wytyczono nowe kwatery, alejki i w ten sposób więzienna "Łączka", znacznie już okrojona i przecięta asfaltem alejek stała się częścią dzisiejszej kwatery "Ł" Cmentarza Komunalnego - Powązki. Wszystkie te działania - wiele na to wskazuje - służyły zatarcu śladów miejsca, gdzie grzebano zamordowane w świetle ówczesnego prawa ofiary systemu. Pierwotnie teren więziennych pochówków, zdaniem wielu świadków, sięgał znacznie szerzej, obejmując obecne kwatery "Ł", "M", "M II" i "Ł II" cmentarza. Na obszarze tym, już w 1956 roku prowadzono roboty niwelacyjne²⁵, a następnie niemal w całości teren przekopano przygotowując go pod późniejsze pochówki. Wedle informacji anonimowego pracownika Cmentarza Komunalnego - Powązki w 1991 roku²⁶, teren "Łączki" przekopywany był trzykrotnie (!) w latach 1967-1974. Wspomina o tym również Jerzy Poksiński informując, że w czasie prowadzonych wówczas prac przygotowawczych pod nowe pochówki, pracownicy cmentarza "natrafiali na liczne szczątki ludzkie, resztki umundurowania, dobrze zachowane guziki wojskowe od mundurów polskich itp."²⁷. Kości wydobyte w czasie prac niwelacyjnych zakopano następnie pod południowym murem powiększonego cmentarza, w okolicach istniejącej tam nieczynnej bramy²⁸.

Z dawnego obszaru, na którym znajdowały się groby więzienne, a było ich łącznie 248²⁹, do roku 1990 zachował się niewielki czworobok o wymiarach 16,0x16,0x17,0x17,0 m. W tym właśnie miejscu, jedynym ocalałym fragmencie miejsca tajnych pochówków z więzienia mokotowskiego zwanym nadal "Łączką", postanowiono wybudować pomnik pamięci niewinnie straconych.

10 stycznia 1990 roku przy Fundacji Ochrony Zabytków w Warszawie powstał Społeczny Komitet budowy pomnika niewinnie straconych w więzieniach Warszawy lat 1945-1956. W skład Komitetu weszły rodziny więźniów, jego przewodniczącą została adwokat Maria Romer-Kędzierska, żona jednego z niewinnie straconych na Mokotowie. Wybrano również komitet honorowy budowy pomnika z przewodniczącym Tadeuszem Mazowieckim, ówczesnym prezesem Rady Ministrów. W skład komitetu honorowego budowy pomnika weszli ponadto: ks. kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, Andrzej Stelmachowski marszałek Senatu³⁰, Olga Krzyżanowska, wicemarszałek Sejmu, córka zmarłego w więzieniu mokotowskim płk. Aleksandra Krzyżanowskiego "gen.

25 Zob. Aneks - *protokół komisji Kosztirki*.

26 1 listopada 1991 roku rozmowę przeprowadził autor.

27 Jerzy Poksiński, *Protokół komisji Kosztirki, Gdzie są pochowani rozstrzelani oficerowie?* "Polityka" 1989, nr 43(1695) z 28 października.

28 O tym, że z terenu obecnej "Łączki", czyli miejsca gdzie stoi pomnik pamięci "Niewinnie Straconych" wydobyto wcześniej szczątki tajemnie tu grzebanych więźniów świadczy fakt, że w czasie budowy pomnika, a dokładniej - kopania fundamentów na głębokość powyżej 1,5 m. nie natrafiono na żadne ślady pochówków.

29 Zob. Aneks - *protokół komisji Kosztirki*.

30 W tym przypadku, a także następujących - przy nazwiskach osób podajemy funkcje, które wówczas pełnili.

Wilka", ks. dr bp Zbigniew Kraszewski, duszpasterz kombatantów polskich, dr Stanisław Wyganowski, prezydent miasta stołecznego Warszawy, Piotr Nowina-Konopka, minister stanu, wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk, minister obrony narodowej, Aleksander Bentkowski, minister sprawiedliwości. Bronisław Komorowski, wiceminister obrony narodowej, prof. Aleksander Gieysztor, prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Adam Strzembosz, prezes Sądu Najwyższego, Stanisław Broniewski "Orsza", przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Ryszard Juskiewicz, senator, Maria Romer-Kędzierska, przewodnicząca Społecznego Komitetu budowy pomnika, Barbara Ścibior-Sopyłło, córka płk. pilota Szczepana Ścibiora, zamordowanego w więzieniu mokotowskim, Maria Fieldorf-Czarska, córka gen.bryg. Emila Augusta Fieldorfa "Nila" zamordowanego w więzieniu mokotowskim, dr Witold Mieszkowski, syn kmdr. Stanisława Mieszkowskiego zamordowanego w więzieniu mokotowskim, płk.dypl. Wojciech Borzobohaty, żołnierz Armii Krajowej, więzień okresu stalinowskiego oraz Stanisław Karolkiewicz, dyrektor Fundacji Ochrony Zabytków, więzień Mokotowa i Wroniek.

1 listopada 1990 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik niewinnie straconych. Symbolicznego wmurowania aktu erekcyjnego dokonał przewodniczący komitetu honorowego w asyście rodzin pomordowanych więźniów. Kamień poświęcił bp Zbigniew Kraszewski. Obecna była kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego.

W rok później, 1 listopada 1991 roku odbyło się uroczyste odsłonięcie monumentu. Autorem projektu pomnika jest mgr inż. arch. Dominik Mączyński, pracownik Fundacji Ochrony Zabytków. Na symbolicznym murze z wyrwą w kształcie litery "V" umieszczono tablice memoratywne straconych i zamordowanych więźniów politycznych w Warszawie lat 1945-1956. Pomnik powstał z dobrowolnych datków społecznych, poza Fundacją Ochrony Zabytków, która patronowała budowie, pomoc finansową świadczyły: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Departament Wychowania Ministerstwa Obrony Narodowej, organizacje kombatanckie. Od 1991 roku dwa razy w roku: 1 sierpnia i 1 listopada w Dniu Wszystkich Świętych przy pomniku "Niewinnie Straconych" spotykają się rodziny i koledzy więźniów, by modlitwą uczcić pamięć najbliższych. Całkowity dochód z przeprowadzonych wówczas kwest przeznaczony jest na kolejne nowe tablice imienne raz w roku zawieszane na murze pomnika³¹. Do roku 1996 na pomniku zawieszono 236 tablic imiennych niewinnie straconych.

Na południe od pomnika na "Łączce" i terenu wokół niego ogrodzonego stylizowanymi łańcuchami, na przedłużeniu zachodniej alejki znajduje się wąski, o szerokości około 2 metrów, a sięgający aż południowego muru cmentarza, czyli długi na ponad 20 metrów pas ziemi porośnięty dziś wysoką trawą, z resztkami kilku rozpadających się krzyży. Tędy biegł ongiś mur rozdzielający dawny cmentarz komunalny od Cmentarza Wojskowego i pod tym właśnie murem, wzdłuż niego kopano pierwsze więzienne groby z Mokotowa. Były to, jak się wydaje, groby najwcześniejsze.

W Warszawie istnieje jeszcze kilka przynajmniej, innych miejsc, w których w latach stalinowskiego reżimu grzebano zamordowanych w śledztwach, zakatowanych i straconych w więzieniach. Miejsca z całą pewnością potwierdzone dokumentami bądź zeznaniami świadków, to:

- Cmentarz parafialny św. Katarzyny na Służewiu, zwany także Nowym Cmentarzem Służewskim przy ul. Wałbrzyskiej i J.S. Bacha.

31 Tadeusz Swat, *Niewinnie Straceni 1945-1956*, Warszawa 1991, wyd. 2 - Warszawa 1994.

W południowej jego części na miejscu, do 1959 roku znajdującym się poza cmentarzem, prawdopodobnie do połowy 1948 roku grzebano więźniów straconych w więzieniu mokotowskim. Potwierdza to korespondencja między naczelnikiem więzienia mokotowskiego a proboszczem parafii św. Katarzyny ks. Adamem Wyrębowskim z kwietnia 1948 roku³².

- Stary Cmentarz parafialny św. Katarzyny na Służewiu przy ul. Fosa 17. Tu również potajemnie grzebano straconych więźniów z Rakowieckiej. Stanął tu również pomnik w miejscu, w którym w marcu 1965 roku złożono w kilku skrzyniach szczątki ofiar kontrwywiadu wojskowego wykopane przy budowie szkoły tysiąclecia przy ul. Jana Pawła Woronicza, tam przewiezione z ul. Krzywickiego i potajemnie pochowane w latach 1947-1949.

- Skarpa służewiecka, w latach 1945-1948 miejsce tajnych pochówków więźniów Mokotowa. 26 września 1993 roku odsłonięto tu monumentalny Pomnik Ofiar Terroru Władzy w latach 1944-1956³³.

- Cmentarz Bródnowski przy ul. św. Wincentego, kwatery 45 N, rozległy teren wzdłuż muru odgradzającego Cmentarz Bródnowski od cmentarza żydowskiego, ale także wiele innych miejsc, m.in. tzw. "Sahara", rozrzuconych na obszarze całego cmentarza. W kwaterze 45 N (nieoznaczonej na planach) znajduje się obecnie skromna mogiła z brzoźowym krzyżem. Grzebano tu zamordowanych w więzieniu przy ul. 11 listopada na Pradze. Niektóre nazwiska pochowanych tu więźniów wpisane są do ksiąg kościelnych parafii. Tadeusz Kostewicz zdołał dotąd ustalić ok. 80 nazwisk więźniów katowni przy ul. 11 listopada pochowanych na Cmentarzu Bródnowskim³⁴.

Miejsca nie potwierdzone, ale uporczywie wskazywane przez niektórych świadków:

- więzienie tzw. Toledo przy ul. 11 listopada (obecnie ul. Namysłowska) na Pradze Północ zorganizowane w 1945 roku w budynkach pokoszarowych. Pod zachowanym do dziś fragmentem muru więzienia, na dawnym więziennym podwórku grzebano zamordowanych w śledztwie;

- cmentarz choleryczny na Pradze Północ zlokalizowany w płataninie torów kolejowych, na północ od ul. Stefana Starzyńskiego³⁵. Grzebać tu miano zamordowanych w więzieniu przy ul. 11 listopada;

- cerkiew prawosławna pw. św.św. Marii i Magdaleny przy al. Solidarności na Pradze Północ. Na dawnym cmentarzu przykościelnym grzebać miano więźniów z więzienia przy ul. 11 listopada;

- cmentarz żydowski na Bródnie graniczący z katolickim Cmentarzem Bródnowskim. Tu również w końcu lat czterdziestych grzebać miano więźniów z więzienia przy ul. 11 listopada.

- mur toru wyścigów konnych na Mokotowie od strony ul. Puławskiej, na ok. czterdziestym metrze muru była namalowana strzałka wskazująca miejsce pochówku więźniów Mokotowa.

32 Zbigniew Taranienko, *Nasze Termopile. Dokumenty terroru 1944-1956*, Warszawa 1993, s. 7-12.

33 Ks. Józef Maj, kazanie w czasie Mszy św. za Ojczyznę w kościele pw. św. Stanisława Kostki 25 marca 1990 roku. Tekst kazania w druku ulotnym "Na cmentarzach służewskich"; Małgorzata Szejnert, *Śród żywych duchów*, Londyn 1990, Zbigniew Taranienko, op.cit.

34 *Pochowani na Bródnie*, "Gazeta Wyborcza" 1989, nr 31 z 31 października - 1 listopada; Tadeusz Kostewicz, *Mogiły na Bródnie*, "Historia i Życie", dodatek do *Życia Warszawy* 1991, nr 3(92) z 2-3 lutego.

35 Relacja p. Zofii Baranowicz z Warszawy z dnia 1 listopada 1995 roku, w zbiorach autora.

- Okęcie, w 1945 roku miano tu, w bliżej nieokreślonym miejscu zakrytym obecnie przez płyty startowe lotniska cywilnego grzebać więźniów z więzienia mokotowskiego zmarłych podczas panującej wówczas epidemii choroby zakaźnej;

- teren więzienia mokotowskiego, nieokreślone bliżej miejsce, nazywane przez więźniów "Pod Wiatrakami";

- Pole Mokotowskie - w nieokreślonym bliżej miejscu.

- Trojanów, dziś dzielnica Sochaczewa w woj. skierniewickim.

Na tutejszym cmentarzu wojskowym, gdzie pochowani są żołnierze polscy polegli we wrześniu 1939 roku w bitwie o Sochaczew i w końcowej fazie bitwy nad Bzurą, grzebać miano również więźniów politycznych z Mokotowa. Poszukiwania prowadził tu m.in. Ludwik Głowacki³⁶;

- Rembertów - woj. stołeczne warszawskie, bliżej nieokreślony teren, być może na obszarze zajmowanym przez Akademię Sztapu Generalnego, gdzie potajemnie grzebać miano ofiary z więzienia mokotowskiego.

Wszystkie z tych śladów wymagają wnikliwego zbadania, a te, w których więzienne pochówki zostaną potwierdzone - trwałego upamiętnienia.

Oddzielną sprawą, ale również wymagającą wnikliwych badań jest imienna lista ofiar terroru stalinowskiego lat 1945-1956. W wyniszczonej wojną i okupacją Polsce, jak ostrożnie szacują historycy, represjonowano, tzn., wywieziono w głąb Związku Radzieckiego, skazano na kary długoletniego więzienia, zabito bez sądu, zamordowano w śledztwach i więzieniach, a wreszcie niewinnie skazano na kary śmierci i kary te w większości wykonano, łącznie ok. 250 tysięcy osób. Tylko w więzieniu mokotowskim w latach 1945-1956 zmarło i zostało zamęczonych ok. 1000 osób³⁷.

Terror dotyczył opozycji, kontynuatorów ruchu poakowskiego, członków konspiracyjnych organizacji niepodległościowych prezentowanych ówczesnej opinii publicznej jako członków "reakcyjnych band podziemnych". Terror dotyczył wsi, dobrych gospodarzy określanych mianem "kułaków", młodzieży skazywanej bez politycznych przyczyn, duchowieństwa, a wreszcie oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, także Milicji Obywatelskiej, którym zarzucano często wymyślone spiski, szpiegostwa i inne przestępstwa.

Dotąd zdołano ustalić listę osób skazanych przez sądy i straconych w więzieniach PRL w latach 1945-1956. W maju 1989 roku w Centralnym Zarządzie Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości utworzono kilkusobowy specjalny zespół do opracowania takiej listy. Zespół ten sporządził listę na podstawie wyroków sądowych, sprawdzając je i uzupełniając przy pomocy innych źródeł: kartotek skazanych i tymczasowo aresztowanych oraz dwóch odnalezionych tzw. "ksiąg śmierci". Wszystkie te dokumenty posiadają jednak znaczne luki: "księgi śmierci" dotyczą jedynie lat 1944-1948, kartoteki pomijają wiele nazwisk, archiwa więzienne, np. więzienia mokotowskiego dotyczą jedynie okresu po roku 1950, wcześniejsze przekazano Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Warszawie i dotąd ich nie odnaleziono. Archiwa

36 Informacja Barbary Affek-Bujalskiej z 3 listopada 1993 roku. Notatka w zbiorach autora.

37 Tadeusz Swat, *Niewinnie Straceni 1945-1956*, wyd.1, s.16.

są więc przetrzebione i trudno dziś ocenić na ile w wyniku świadomego działania, na ile zaś w efekcie zamętu spowodowanego zmieniającymi się i nie zawsze przestrzeganymi decyzjami dotyczącymi zasad ich przechowywania³⁸.

Sporządzona na podstawie tych niepełnych dokumentów lista straconych w więzieniach PRL w latach 1944-1956 obejmuje łącznie 2810 nazwisk więźniów. W latach 1990-1991 opublikował ją tygodnik "Wokanda"³⁹, a w kilka lat później w publikacji książkowej lubelskie wydawnictwo "Retro"⁴⁰. Część dotyczącą więzienia mokotowskiego (283 nazwisk) przedstawiła Małgorzata Szejnert w wydanej w Londynie książce "Śród żywych duchów"⁴¹. Wszystkie te publikacje, a także lista straconych opracowana w CZZK zawierają nazwiska osób straconych na podstawie wyroków sądowych z powodów politycznych, ale także nazwiska pospolitych przestępców; wyłączono jedynie przestępców wojennych pochodzenia niemieckiego i zdrajców ojczyzny. Umieszczenie na jednej liście więźniów politycznych i pospolitych przestępców kryminalnych musi budzić wątpliwości moralne. Ale zespół CZZK wychodził z założenia, że to nie on powinien dokonywać oceny wyroków stalinowskich sądów, nie ma ku temu ani uprawnień, ani kwalifikacji. Zwłaszcza, że w świetle dokumentów sądowych więźniom politycznym przypisywano niejednokrotnie przestępstwa pospolite, współpracę z gestapo, a z kolei, wcale nie rzadko zwykły rozbój traktowano jako akt polityczny. Lista straconych przygotowana przez CZZK stanowi więc dopiero podstawę dla innych zespołów do dokonywania ocen i interpretacji. Rzecz w tym, że ocen takich i interpretacji nie dokonano, że nie powstały zespoły, które prace takie, niewątpliwie żmudne, mogłyby podjąć i systematycznie prowadzić. A tego przecież wymaga pamięć, obowiązek pamięci wobec ofiar stalinowskiego reżimu.

ANEKS

Protokół

Dnia 12 kwietnia 1956 r. komisja w składzie:

Kazimierz Kosztirko - Z-ca Prokuratora Generalnego PRL

płk. Marian Frenkiel - Szef III Oddziału Nacz. Prok. Wojsk.

Jan Barczak - Wicedyrektor Centr. Zarz. Więziennictwa

działając w celu ustalenia, gdzie znajdują się zwłoki rozstrzelanych z wyroku Najwyższego Sądu Wojskowego w dniu 3 grudnia 1952 roku Kity Aleksandra i Orlika Mariana - po zapoznaniu się z dokumentacją więzienną, przeprowadzeniu rozmów z pracownikami więzienia Warszawa I oraz po udaniu się na cmentarz na Powązkach, gdzie pochowano rozstrzelanych - ustaliła następujący stan faktyczny.

Grzebanie zwłok osób, wobec których wykonano karę śmierci w więzieniu Warszawa I, zajmuje się od 1945 roku aż do chwili obecnej funkcjonariusz więzienia Turczyński Władysław. Początkowo zwłoki te chowano na Służewiu. Jak podaje Turczyński, trwało to mniej więcej do połowy 1948 roku, daty tej nie jest on jednak pewny

38 Małgorzata Szejnert, *Lista straconych*, "Gazeta Wyborcza" 1989, nr 134 z 1 listopada; Małgorzata Szejnert, *Śród...*, op.cit.

39 *Lista straconych w więzieniach PRL w latach 1944-1956*, "Wokanda" 1990, nr 2 z 1 kwietnia do 1991, nr 27 z 7 lipca.

40 *Straceni w polskich więzieniach 1944-1956*, Lublin 1994.

41 Małgorzata Szejnert, *Śród...*, op.cit.

i nie wyklucza, że zmiana mogła nastąpić wcześniej, w 1947 roku. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego zwłoki osób, wobec których wykonano kary śmierci chowa się na cmentarzu cywilnym na Powązkach, powstałym już po wojnie. Na samym końcu tego cmentarza został przeznaczony na ten cel teren w kształcie czworoboku o wymiarach w przybliżeniu 20,20,26 i 39 m. (granice terenu podał Turczyński). Jak podaje Turczyński, procedura chowania zwłok odbywała się w ten sposób, że po otrzymaniu polecenia pochowania zwłok, udawał się on w dzień na cmentarz i tam kopał grób (początkowo przy pomocy Niemców - jeńców pracujących w więzieniu, potem więźniów), a następnie w nocy przywoził zwłoki na cmentarz. Zwłoki od dłuższego czasu wożono samochodem (początkowo furmanką), przy czym podjeżdżano samochodem pod sam grób i wprost z samochodu składano zwłoki do dołu. Przeważnie chowano zwłoki bez trumny, w niektórych wypadkach w półtrumnie, tzw. skrzynce zrobionej z desek. Doły kopano na głębokość półtora - dwa metry, jak wynika ze śladów, stwierdzonych na miejscu o długości mniej więcej 2 metry, a szerokości 60-70 cm. Po włożeniu zwłok do dołów, zasypywano je i zrównywano z ziemią. Jak podaje Turczyński niekiedy chował on do jednego grobu jedne zwłoki, niekiedy zaś kilka zwłok w zależności od tego, ile osób miał on danej nocy pochować.

Jak podaje Turczyński, groby kopał on kolejno w 6 rzędach, a mianowicie począwszy od prawej strony szedł on w jednym rzędzie do końca terenu, po czym wracał i zaczynał w drugim rzędzie itd. Gdzie należy kopać orientował się wg śladów poprzedniego grobu. Kolejność ta była czasami naruszana, zdarzały się bowiem wypadki, że gdy samochód miał trudności z podjazdem do danego miejsca, zwłoki chowano też na tym terenie, ale w zupełnie innym miejscu. Miał miejsce taki wypadek, że gdy pewnego razu Turczyński przyjechał w nocy ze zwłokami chcąc pochować je w przygotowanym już za dnia grobie, okazało się, że w międzyczasie pochowano tam jakieś inne zwłoki z więzienia Warszawa II (zwłoki z tego więzienia chowano w zasadzie nie na tym terenie, lecz nieco dalej).

Żadnej dokumentacji w więzieniu, wskazującej gdzie kogo pochowano z osób, wobec których wykonano karę śmierci - nie ma. Biorąc za początkowy moment chowania zwłok na tym terenie na Powązkach połowę 1948 roku. (moment ten, jak wskazano, bynajmniej nie jest pewny), wynika z ewidencji więziennej, że do obecnego czasu pochowano na tym terenie 248 osób. Cyfra ta też nie jest absolutnie pewna, gdyż jak podaje Turczyński mogło się również zdarzyć, że w początkowym okresie chowano tam w sporadycznych wypadkach zwłoki osób zmarłych naturalną śmiercią w więzieniu na Mokotowie (zwłoki tych osób w zasadzie chowano w innym miejscu na temże cmentarzu przy utrzymywaniu ewidencji i właściwej dokumentacji), zdarzył się również wypadek, o którym wspomniano wyżej, pochowano tam zwłoki z więzienia Warszawa II.

Obecnie połowa terenu, na którym chowano zwłoki jest pokryta grubą warstwą ziemi, gdyż na cmentarzu prowadzone są obecnie roboty niwelacyjne. Na terenie pokrytym ziemią żadnych śladów po grobach oczywiście nie ma, na pozostałej części terenu szereg takich śladów jest.

Z akt więziennych Kity Aleksandra (nr 4255) i Orlika Mariana (nr 4256) wynika jedynie, że zmarli oni w dniu 3 grudnia 1952 r. Według ewidencji więziennej byli oni 59 i 60 osobami, wobec których w roku 1952 wykonano kary śmierci.

Idąc według wskazań ob. Turczyńskiego i przyjmując, że w danym rzędzie powinna być taka sama ilość grobów, można by teoretycznie wytypować, gdzie w przybli-

zeniu powinien być grób, w którym pochowano zwłoki Kity i Orlika. Biorąc jednak pod uwagę wspomniane wyżej okoliczności, jak to że w niektórych grobach jest pochowanych kilka zwłok, że niekiedy zwłoki chowano w innym zupełnie miejscu bez zachowania kolejności grobów, że były wypadki chowania w tym miejscu i innych zwłok, że połowa terenu jest obecnie pokryta ziemią - jest to praktycznie zupełnie nierealne.

Oceniając zatem całość ustaleń komisja dochodzi do wniosku, że aczkolwiek wiadomo jest na jakim terenie zwłoki rozstrzelanych są pochowane, nie można i obecnie ustalić, gdzie konkretnie i w którym grobie zwłoki te się znajdują.

Jednocześnie komisja uważa za wskazane podnieść pilną potrzebę zmiany dotychczasowego trybu chowania zwłok osób, wobec których wykonuje się kary śmierci i uregulowania tego w ten sposób, aby więzienie posiadało dane, gdzie konkretnie zwłoki tych osób zostały pochowane.

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1956 r.

/-/ Kazimierz Kosztirko

/-/ płk. Marian Frenkiel

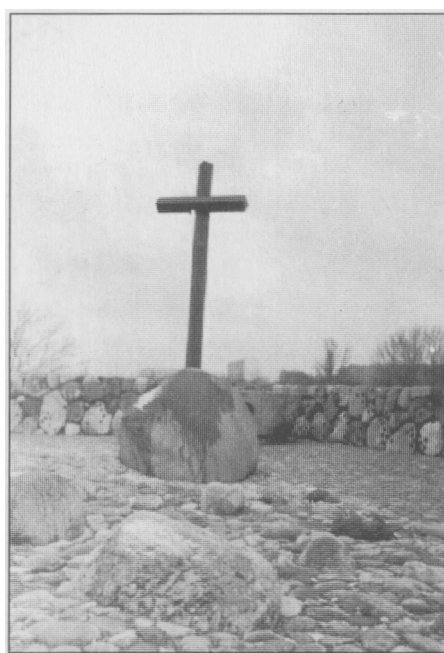
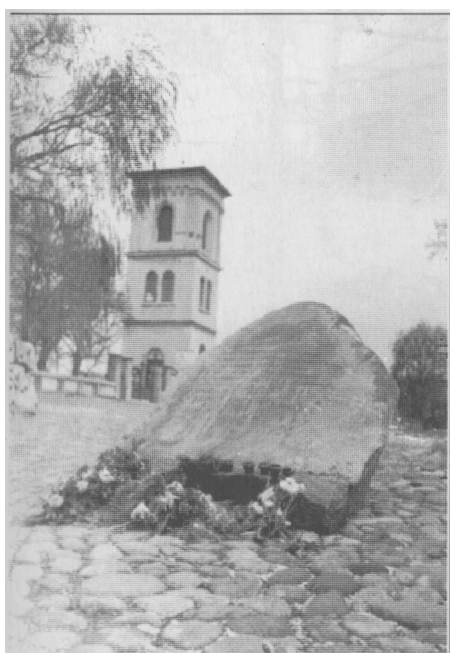
/-/ Jan Barczak

Oryginał w zbiorach Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytucie Pamięci Narodowej.



Głaz pamiątkowy na terenie kwatery zmarłych i zamęczonych więźniów politycznych okresu stalinowskiego cmentarza parafialnego w Rawiczu (fot. Władysław Trawiński 1994).

Fragment Pomnika ofiar terroru władzy w latach 1944-1956 w pobliżu kościoła św. Katarzyny na warszawskim Służewie (fot. T. Swat)





"Łączka". Stan z końca lat pięćdziesiątych. Z archiwum Leona Mireckiego.

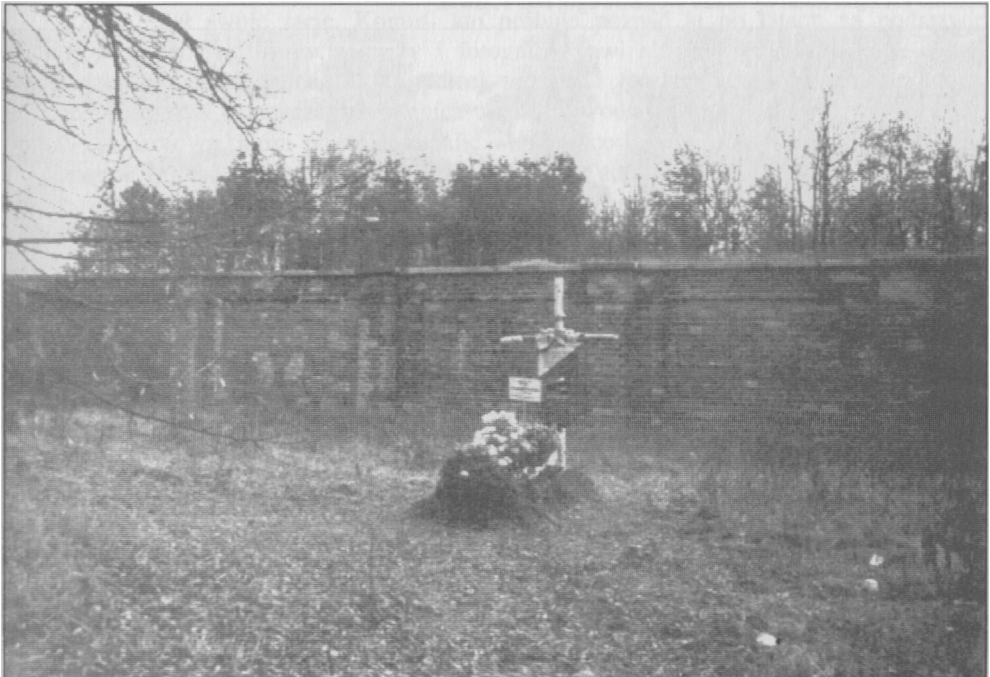
Cmentarz Komunalny - Powązki. "Łączka" - pomnik pamięci "Niewinnie straconych", fot. T. Swat.

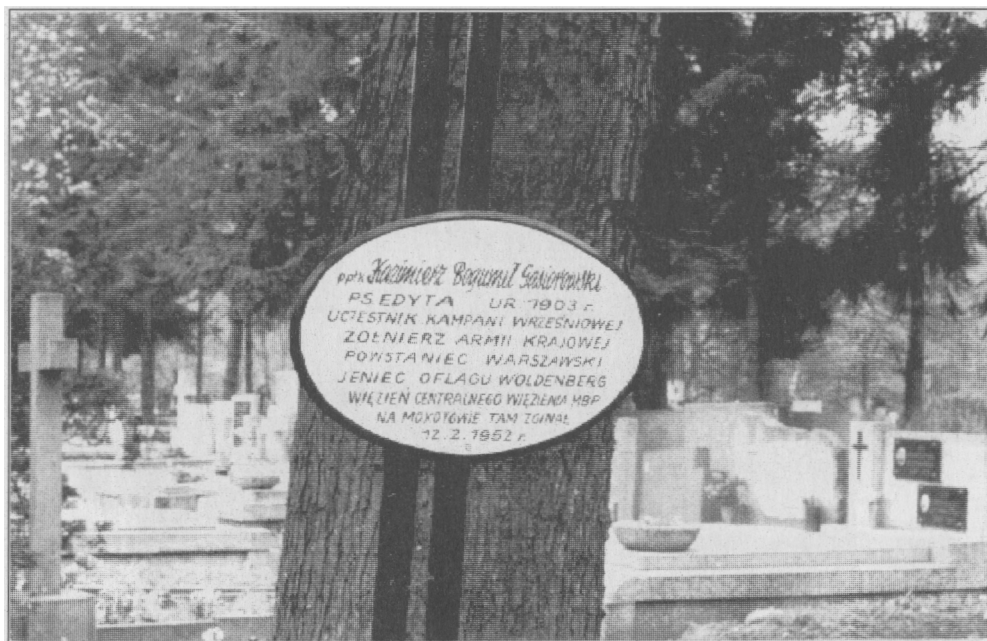




Cmentarz Komunalny - Powązki. "Łączka". Jeszcze w początkach 1990 roku stał tu kontener na śmieci, fot. T. Swat.

Cmentarz Bródnowski. Kwatera 45 N. Miejsce tajnych pochówków zamordowanych w praskim więzieniu przy ul. 11 listopada, fot. T. Swat.





Cmentarz Komunalny - Powązki. Tablica na grobie ppłk. Kazimierza Bogumiła Gąsiorowskiego zmarłego w więzieniu mokotowskim 2 lutego 1952 roku, fot. T. Swat.

Stary Cmentarz Parafialny św. Katarzyny na Służewie. Głaz w miejscu, w którym w marcu 1965 roku złożono szczątki kontrwywiadu wojskowego, fot. T. Swat.

